

Sztandar Biblijny

„Ześlij światło i prawdę swoją, Niech mnie prowadzą...”

Ps. 43:3 (BW)

„PODNIĘCIE SZTANDAR DO NARODÓW”

— Iz. 62:10 —

Wewnątrz numeru:

Myśli na okres Pamiątkowy 18

Wskazówki prowadzące do
szczęścia w małżeństwie 23

Pograżanie się
w „ciemności zewnętrzne” 28

Wyprawy
krzyżowe i krzyżowcy 32



MYŚLI NA OKRES PAMIĄTKOWY

„I wziąwszy chleb, i podziękowawszy, łamał i dawał im, mówiąc: To jest ciało moje, które się za was daje; to czyńcie na pamiątkę moją” – Łuk. 22:19 BW.

DOBRZE będzie, gdy zbliżając się do okresu Pamiątki Śmierci Pana Jezusa, rozważymy jej znaczenie. Pewien profesor uniwersytetu wykładający na temat „Religii” powiedział, że chrześcijaństwo ma komunę, aby „pamiętać o Ostatniej Wieczery”. Nie rozumiejąc tej sprawy, błędnie ją przedstawił. Nasz Pan Jezus prawidłowo przedstawił tę kwestię. On powiedział: „[...] to czyńcie na pamiątkę moją” (Łuk. 22:19, BW). Tym, co czynimy, jest uczestniczenie w tej pamiątce, lecz celem naszego upamiętniania jest Chrystus i to, czego On dokonał. „Wyczyśćcież tedy stary kwas, abyście byli nowem zaczynieniem, jako przasnymi jesteście; albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus. A tak obchodźmy święto nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i rozpusty, ale w przasnikach szczerości i prawdy” (1 Kor. 5:7,8). Prosimy zobaczyć też 1 Kor. 11:23-26.

Kiedy ktoś urządza przyjęcie urodzinowe, to na stole może stać urodzinowe ciasto. Goście jedzą to ciasto, lecz w centrum uwagi nie jest ciasto, lecz raczej osoba obchodząca urodziny. Chociaż to ciasto jest krojone i spożywane, to jednak goście nie mają wspominać ciasta, lecz osobę, której urodziny ono uświetnia.

Emblematy Pamiątkowe także zajmują miejsce na stole, jednak nie mamy czcić chleba i kielicha. To nie wieczrę – nie, nawet nie tę „ostatnią” wieczrę – mamy upamiętniać, lecz śmierć Pana Jezusa. „Zapłatą bowiem za grzech jest śmierć [...]” i „[...] Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism” (Rzym. 6:23, UBG; 1 Kor. 15:3). On teraz uwalnia nas od potępienia grzechu, a ostatecznie zbawi nas od mocy i skutków grzechu – do życia wiecznego.

Tak więc wszystko, co jest związane z obchodzeniem Pamiątki, ma nam przypominać, że jesteśmy

wybawieni przez śmierć Jezusa, przez naszą wiarę przyswajając sobie usprawiedliwienie dostarczone nam przez Jego złamane ciało i przelaną krew. Niezakwaszony chleb przypomina nam o Jego ciele złamanym za nas, a sok z winorośli przypomina nam o Jego doskonałej życiodajnej krwi za nas przelanej. Razem one oznaczają, że Jego doskonałe ludzkie życie zostało dane w ofierze na śmierć jako oku-

powa cena – równoważna cena – za Adama oraz ludzkość, która była w jego biodrach, gdy zgrzeszył i utracił życie dla siebie i swego rodu. Fakt, że spożywamy zwykły chleb i pijemy literalny sok, jest bardzo znaczący i między innymi może wskazywać, że śmierć Jezusa była rzeczywista, że wyrok śmierci dla grzeszników jest dosłowny oraz że życie, na które mamy nadzieję, również jest realne.

Dla wszystkich, którzy naprawdę uświadamiają sobie, że „zapłatą za grzech jest śmierć” i że okupem, jaki, umierając, złożył za wszystkich nasz drogi Odkupiciel, było Jego życie; Jego krzyż zawsze musi być głównym punktem zainteresowania. Z niego emanują wszystkie nasze nadzieje na przyszłe życie i błogosławieństwa. Wszyscy, którzy to sobie uświadamiają, docenią przywilej upamiętniania miłości umierającej, miłości odkupującej, miłości nieprzemijającej, potężnej miłości okazywanej przez Jezusa od Jordanu do Kalwarii.

„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (Jana 15:13, BT). „Lecz Bóg okazuje nam swoją miłość przez to, że gdy jeszcze byliśmy grzesznymi, Chrystus za nas umarł” (Rzym. 5:8, UBG), „[...] sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga [...]” (1 Piotra 3:18). Chrystus umarł, by mógł mieć prawo i możliwość skutecznej restytucji człowieka do stanu doskonałości i harmonii z Bogiem, utraconych przez przestępstwo Adama.



„**Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł.**”

Rzym. 5:8, BW

Oddając swoje doskonałe ludzkie życie jako okupową ofiarę za Adama i jego ród, Jezus otworzył „drogę nową i żywą” – drogę do życia wiecznego. Pismo Święte nazywa Kościół Boży „zebraniem pierworodnych”, „pierwiastkami stworzenia jego”, „pierwiastkami Bogu i Barankowi” (Żyd. 12:23; Jak. 1:18; Obj. 14:4). Te wyrażenia sugerują, że ostatecznie będą też inni członkowie w Bożej rodzinie, urodzeni później – *popierwiastki*. Wydaje się, że ogół chrześcijan przeoczył właściwe zastosowanie tych wersetów Biblii. Powszechnie uważa się, że będą zbawieni tylko ci, którzy są określani w Biblii jako *pierwiastki* – że nie będzie żadnych *popierwiastków*, nikogo, kto będzie zbawiony w Tysiącleciu.

Jednak typ Paschy wskazuje, że Boskim celem było nie tylko wyzwolenie pierworodnych, lecz *wszystkich* Izraelitów; że jako naród oni reprezentowali całą ludzkość, która *kiedyś* dojdzie do harmonii z Bogiem i zostanie obdarzona życiem wiecznym w Ziemi Obiecanej. Zauważmy, że były dwa przejścia – pierwsze, w którym przeszli tylko pierworodni i *drugie większe przejście* przez Morze Czerwone, kiedy dzięki Boskiej mocy cały naród izraelski został wyzwolony i przeszedł przez rafę, specjalnie dla nich przygotowaną przez odpowiednie działanie wiatrów i pływów. Przeszli suchą stopą i zostali wybawieni, natomiast zastępy faraona, przedstawiające wszystkich, którzy ostatecznie pójdą na wtórą śmierć, zatnęły w morzu. Przejście przez Morze Czerwone obrazuje ostateczne wyzwolenie spod władzy grzechu i śmierci każdego stworzenia z rodu Adama, które w Tysiącleciu dojdzie do zgodności serca z Bogiem i odda Mu cześć. Oznacza to, że kiedyś staną się oni częścią prawdziwego antytypicznego Izraela, ponieważ ani jeden Izraelita nie był pozostawiony w egipskiej niewoli.



Jednak to nie tę Paschę zamierzamy wkrótce obchodzić. Mamy obchodzić antytyp ominięcia pierworodnych Izraela przez anioła śmierci w ziemi egipskiej. Jedynie pierworodni izraelscy byli zagrożeni tamtej nocy w Egipcie, chociaż uwolnienie całego narodu zależało od wybawienia, ominięcia tych pierworodnych. Podczas obecnego Rozszerzonego

Żniwa Wieku Ewangelii (po 1954 roku) Bóg Jehowa kontynuuje powoływanie ze świata tych, którzy mogą być częścią Jego jedynego prawdziwego Kościoła. Boska zasada zapraszania do obchodzenia Pamiątki śmierci Pana trwa nadal, ale jedynie dla prawdziwie poświęconych Bogu.

Rozumiemy również, że pozostała część ludzkości, która będzie chciała naśladować Chrystusa w czasie Tysiącletniego Pośredniczącego Panowania, zostanie wyprowadzona z niewoli grzechu i śmierci. Obecnie oni nie znajdują się w niebezpieczeństwie wiecznego zniszczenia, w jakim był Kościół Pierworodnych. Jego członkom, *wcześniej niż* reszcie ludzkości, zostały otwarte oczy zrozumienia, by uświadomili sobie stan swej niewoli oraz potrzebę wyzwolenia, a także Boską gotowość spełnienia dla nich wszystkich Jego dobrych obietnic. Ponadto, to oni zareagowali na łaskę Boga daną w usprawiedliwieniu i dokonali pełnego poświęcenia się Jemu i na Jego służbę. W przyszłości nadejdzie chwalebny poranek zmartwychwstania, a Chrystus, antytypiczny Mojżesz, poprowadzi i wyzwoli cały lud Boży – wszystkich tych, którzy po poznaniu prawdy z zadowoleniem będą oddawać cześć, szacunek dla woli Bożej i będą jej posłuszni. Przy końcu Tysiącletniego Pośredniczącego Panowania Chrystusa wszelkie zło i wszyscy czyniący zło, symbolizowani przez zastępy egipskie, będą ostatecznie odcięci we wtórej śmierci – zniszczeniu.

JEZUS PRZYSZEDŁ, ABY UWOLNIĆ NAS Z GRZECHÓW...
A NIE, BY DAĆ WOLNOŚĆ GRZESZENIA.

Apostoł Paweł wyraźnie i jednoznacznie utożsamia baranka paschalnego z naszym Panem Jezusem, mówiąc: „[...] Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus. A tak obchodzimy święto [...]”. Informuje nas, że wszyscy potrzebujemy pokropienia krwią – nie na naszych domach, lecz na naszych sercach. Mamy spożywać Baranka, przyswajając sobie zasługę Chrystusa – wartość Jego ofiary. Musimy także jeść niezakwaszony chleb prawdy, jeśli chcemy być silni i przygotowani na wyzwolenie w poranku Nowej Dyspensacji. Upodabniamy się do Chrystusa nie tylko przez wiarę, lecz coraz bardziej naśladowujemy Jego charakter i jesteśmy przekształceni na Jego chwalebny obraz w naszym sercu i życiu. Mamy karmić się Chrystusem, tak jak Żydzi karmili się literalnym barankiem. Zamiast gorzkich ziół, które wspomagały i zaostrzały ich apetyty, mamy *gorzkie doświadczenia i próby*, które Pan dla nas przygotowuje i które pomagają odrywać nasze uczucia od ziemskich rzeczy i sprawiają, że mamy zwiększony apetyt, by karmić się Barankiem i niezakwaszonym chlebem prawdy. Powinniśmy także pamiętać, że nie mamy tutaj stałej siedziby, lecz jako

pielgrzymi i obcy, z łaską w ręku, mamy przepasać się na naszą podróż do antytypicznego Chanaanu, do tych wszystkich wspaniałych rzeczy, które Bóg przeznaczył dla Kościoła Pierworodnych wraz z naszym Odkupicielem (to dzieło jest obecnie ukończono).

Nasz Pan Jezus również w pełni utożsamiał się z barankiem paschalnym. Tej samej nocy, podczas której został zdradzony, i która poprzedzała ukrzyżowanie, zebrał swych Apostołów w górnym pokoju, mówiąc: „[...] Gorąco pragnąłem zjeść tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał” (Łuk. 22:15, UBG). To było niezbędne, by oni jako Żydzi obchodzili Wieczerną Paschalną tamtej nocy – w rocznicę zabicia baranka paschalnego w Egipcie. Była to też rocznica wyzwolenia typicznych pierworodnych spod władzy typicznego „księcia tego świata” – faraona, ten sam dzień, kiedy prawdziwy Baranek Paschalny miał być zabity. Jednak gdy tylko wymagania typu zostały wypełnione, nasz Pan Jezus ustanowił nową Pamiątkę na starym fundamencie, mówiąc „[...] to czyńcie na pamiątkę moją”.

Przypominamy sobie okoliczności pierwszej Pamiątki – błogosławienie chleba i kielicha, owocu winorośli oraz oświadczenie naszego Pana, że one reprezentują Jego złamane ciało i przelaną krew i że wszyscy Jego naśladowcy powinni w niej uczestniczyć, nie tylko karmiąc się Nim, lecz będąc łamani z Nim. Mieli nie tylko korzystać z zasługi Jego krwi, Jego ofiary, lecz także kłaść swe życie w Jego służbie, współpracując z Nim w każdy możliwy sposób, aby potem mogli dzielić Jego chwałę i szczyty w Królestwie. Jakże drogocenne są te myśli dla tych, którzy są w harmonii z naszym Panem!

Podając uczniom niezakwaszony chleb jako pamiątkę, Pan Jezus powiedział: „[...] Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje”. Oczywistym znaczeniem Jego słów jest, że to symbolizuje lub reprezentuje Jego ciało. Chleb nie był rzeczywiście Jego ciałem, ponieważ Jego ciało nie było jeszcze złamane w żadnym sensie. Tak więc w żadnym znaczeniu nie było wówczas możliwe karmienie się Nim w rzeczywisty sposób lub antytypicznie, ponieważ ofiara nie była jeszcze dokończona. Jednak obraz staje się kompletny, gdy zrozumiemy, że niezakwaszony (czysty, niefermentowany) chleb przedstawiał bezgrzeszne ciało naszego Pana. Kwas pod Prawem Zakonu był

symbolem grzechu i szczególnie w okresie Paschy nakazane było pozbycie się tego kwasu.

Przy innej okazji Jezus udzielił lekcji, która tłumaczy nam ten symbol. On powiedział: „[...] chleb Boży to ten, który z nieba zstępuje i daje światu żywot”. „[...] Ja jestem chlebem żywota [...]”. „Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata” (Jana 6:33,35,51, BW).

Aby zrozumieć, jak powinniśmy jeść lub przyswajając sobie ten żywy chleb, musimy zrozumieć, co chleb oznacza. Zgodnie z wyjaśnieniem tej kwestii przez naszego Pana, było to Jego ciało, które za nas ofiarował. Nie złożył w ofierze swojej przedludzkiej, duchowej egzystencji, chociaż wyzbył się jej i odłożył na bok jej chwałę, aby przyjąć naszą ludzką naturę. Fakt, że był święty, niewinny, nieskalany i odłączony od grzeszników – bez żadnego skażenia ze strony ojca Adama i wolny od grzechu – pozwolił Mu stać się Odkupicielem Adama i jego rodu, i oddać swoje życie „[...] jako okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie” (1 Tym. 2:4-6, BW).

Gdy dostrzegamy, że to czysta, nieskazitelna ludzka natura naszego Pana Jezusa została złożona na korzyść grzeszników, to możemy zrozumieć, czym jest to, co mamy przywilej sobie przyswajać. Mamy „jeść” – przyswajając sobie właśnie to, co On złożył za nas. To znaczy, że On oddał swoje doskonałe ludzkie życie, by odkupić cały ludzki ród z potępienia na śmierć, by umożliwić wszystkim z tego rodu powrót do ludzkiej doskonałości i wiecznego życia, jeśli zechcą skorzystać z tego daru. My natomiast mamy zrozumieć to i przyjąć Go jako naszego Wybawiciela od śmierci.

Pismo Święte wskazuje nam jednak, że gdyby nawet Bóg unieważnił wszystkie nasze przeszłe grzechy i uznał nas za uprawnionych do ludzkiej doskonałości, to wciąż nie czyniłoby nas doskonałymi ani nie dałoby nam prawa do wiecznego życia. Aby ktokolwiek z rodu Adama mógł skorzystać z ofiary Jezusa, musiał On powstać z martwych na Boskim poziomie życia, wstąpić do Ojca i przypisać nam ofiarniczą zasługę swej śmierci, jaka została złożona w rękach Sprawiedliwości na naszą korzyść oraz otrzymać od Ojca stanowisko tego, który ma „wszelką moc [władzę] na niebie i na ziemi”. Wypo-

JEZUS

Doskonałe ludzkie życie Jezusa zostało oddane, aby odkupić cały ludzki ród spod przekleństwa śmierci, aby umożliwić wszystkim powrót do ludzkiej doskonałości i wiecznego życia, jeśli będą tego pragnąć. My powinniśmy uświadamiać to sobie i przyjmować Go, jako naszego Wybawiciela ze śmierci.

sażony w taką władzę Jezus będzie dla całego świata Pośrednikiem, Prorokiem, Kapłanem i Królem, pomagając powrócić do doskonałości i harmonii z Bogiem wszystkim, którzy skorzystają ze wspaniałych przywilejów oferowanych wówczas całej ludzkości – umarłej i żyjącej.

To jest to samo błogosławieństwo, jakie Kościół tego Wieku Ewangelii otrzymał przez wiarę w swego Odkupiciela, mianowicie usprawiedliwienie przez wiarę – nie usprawiedliwienie do duchowej natury, którego nigdy nie mieliśmy i nigdy nie straciliśmy i którego Chrystus nie odkupił. Jest to usprawiedliwienie ludzkiej natury, którą ojciec Adam *posiadał* i *stracił*, a którą Chrystus odkupił przez oddanie swego własnego bezgrzesznego ciała, swego *doskonałego ludzkiego życia*, jako okupowej ofiary – równoważnej ceny. Zatem spożywanie przaśnego chleba w czasie Pamiątki oznacza dla nas przede wszystkim przyswajanie sobie przez wiarę *usprawiedliwienia do ludzkich praw życiowych* i prawa do ludzkiego życia ze wszystkimi przywilejami, które nasz Pan zapewnił dla nas swym własnym kosztem. Podobnie owoc winorośli symbolizuje przede wszystkim życie naszego Zbawiciela oddane za nas, Jego ludzkie życie, Jego istotę, Jego duszę, wylaną na śmierć na naszą korzyść. Nasze przyswajanie tego oznacza przede wszystkim przyjęcie przez nas praw i przywilejów restytucji, zapewnionych przez ofiarę naszego Pana – usprawiedliwienie.



Zauważmy teraz, że celem Boga w usprawiedliwieniu Kościoła przez wiarę w czasie Wieku Ewangelii, przed usprawiedliwieniem świata przez uczynki posłuszeństwa w Wieku Tysiąclecia, było przede wszystkim umożliwienie tej klasie przedstawienia swych ciał jako żywej ofiary oraz udział z Panem Jezusem w Jego ofierze jako członkom Jego Ciała. Do tego głębszego znaczenia Pamiątki Pan Jezus nie odniósł się szeroko, choć wspomniął o nim – według opisu Łukasza – przy ustanowieniu kielicha (Łuk. 22:20). Niewątpliwie była to jedna z kwestii, które miał na myśli, gdy powiedział: „Mam wam jeszcze wiele do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie; lecz gdy przyjdzie On, Duch

Prawdy, wprowadzi was we wszelką prawdę [...] i to, co ma przyjść, wam oznajmi” (Jana 16:12,13, BW). Ten duch prawdy, moc i wpływ Ojca, zesłany przez Chrystusa, mówiący przez Apostoła Pawła, jasno tłumaczy bardzo doniosłe znaczenie Pamiątki. Święty Paweł pisząc do poświęconego Kościoła, mówi: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czy nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa?” – udziałem z Chrystusem jako współofiarnicy z Nim aż do śmierci, aby przez to członkowie Jego Ciała mogli być uznani z Nim za dzielących chwałę, którą On otrzymał w nagrodę za swą wierność. „[...] bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnikami” (1 Kor. 10:16,17, BT).

Nasz Pan Jezus wyraźnie oświadcza, że kielich – owoc winorośli – reprezentuje krew, to znaczy życie – nie życie *zachowane*, lecz życie przelane, oddane – życie ofiarowane. Mówi nam, że to życie było wylane na odpuszczenie grzechów, że wszyscy, którzy chcą należeć do Niego, muszą pić z tego kielicha, muszą przyjmować Jego ofiarę – przyswajając ją przez wiarę. Muszą otrzymywać życie z tego źródła. Nikt nie będzie mógł ubiegać się o życie wieczne bez Chrystusa. Nikt nie będzie twierdził, że życie jest wynikiem posłuszeństwa Prawu Zakonu. Nikt nie będzie twierdził, że wiara w jakiegoś wielkiego nauczyciela i posłuszeństwo jego instrukcjom odniesie ten sam skutek i przyniesie życie wieczne. Nie ma żadnego innego sposobu osiągnięcia życia wiecznego niż przez zasługę krwi przelanej raz jako cena okupu za cały świat. „[...] nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni” (Dz. Ap. 4:12, BW).

Przy okazji ustanowienia Pamiątkowej Wieczerzy nasz drogi Pan jak zwykle miał coś do powiedzenia o Królestwie, które było tematem każdej Jego przemowy. Tym, którym obiecał udział w Królestwie, jeśli będą wierni, przypomniawszy o swym oświadczeniu, że odejdzie, by otrzymać Królestwo i przyjdzie ponownie oraz przyjmie ich do siebie, aby mieli w nim udział. Dodał, że Pamiątka, którą ustanowił, wypełni się w tym Królestwie i że nie będzie już więcej pił z owocu winorośli, aż będzie ponownie pił go razem z nimi w Królestwie Ojca.

Zdecydowane określenie, co nasz Pan miał na myśli przez to stwierdzenie, może być trudne. Myśli te staną się spójne, gdy rozumiemy, że Pan chciał powiedzieć, iż w rezultacie prób i cierpień symbolizowanych w Jego kielichu, będzie miało miejsce radosne świętowanie w Królestwie. „Z pracy duszy swej ujrzy owoc, którym nasycon będzie [...]” (Iz. 53:11). Spójrz wstecz na próby i trudności, jakie znosił w wiernym posłuszeństwie Ojcowskiej woli i będzie się z nich cieszył, gdy zobaczy wspaniały rezultat – błogosławieństwa, jakie spłyną na całą ludzkość. Tę

radość będą dzielić z Nim wszyscy Jego uczniowie, którzy pili z tego kielicha, najpierw w znaczeniu usprawiedliwienia, a następnie poświęcenia i ofiarowania wraz z Nim. Oni mają Jego obietnicę, że będą panować razem z Nim. A kiedy panowanie się rozpocznie, kiedy Królestwo będzie ustanowione, spoglądając wstecz, będą oni chwalić sposób, w jaki Bóg dzień po dniu ich prowadził aż do końca ich ziemskiego biegu, mimo tego, iż była to „wąska droga”, droga samoofiary, droga samozaparcia.

Wiara naszego drogiego Mistrza wytrzymała wszystkie te godziny próby, kiedy wiedział, że zbliża się czas Jego aresztowania i śmierci. Fakt, że składał podziękowania Ojcu za chleb i kielich, wskazuje na radosne poddanie się we wszystkich cierpieniach pokazanych w złamaniu chleba i zmiżdżeniu winogron. Pan Jezus zawsze był zadowolony z zarządzeń Ojca. Zgodne z tym duchem było odśpiewanie pieśni, gdy się rozstawali. Niewątpliwie była to pieśń chwały, dziękczynienia Ojcu za to, że ziemski bieg naszego Pana był bliski końca oraz że jak dotąd otrzymał łaskę zaspokajającą Jego potrzeby.

Rozważając wydarzenia tamtych pełnych powagi godzin, które nastąpiły po Pamiątkowej Wieczerzy, podążajmy za Mistrzem do Getsemane i przypatrzmy się, jak „[...] z wołaniem wielkiem i ze łzami [...]” modlił się „[...] do tego, który go mógł zachować od śmierci [...]” (Żyd. 5:7) – co wyrażało lęk naszego Mistrza przed wieczną śmiercią, gdyby wypełniając plan Ojca, uchybił w jakimś szczególe i okazał się niegodny zmartwychwstania. Widzimy, że nasz Pan doznał pewnego pocieszenia przez zapewnienie, że wiernie dotrzymał swych ślubów poświęcenia i że na pewno zostanie wzbudzony zgodnie z obietnicą.

Dostrzegamy, jak spokojny był potem Pan Jezus przed najwyższym kapłanem oraz Piłatem i Herodem, a potem ponownie przed Piłatem. „[...] jako owca przed tymi, którzy ją strzygą, oniemiał, i nie otworzył ust swoich.” w samoobronie (Iz. 53:7). Widzimy Go pełnego wiary i odwagi do samego końca. Mamy jego zapewnienie, że mógł prosić Ojca i otrzymałby więcej niż dwanaście legionów aniołów dla swej ochrony. Jednak, zamiast prosić o pomoc, by uniknąć ofiary, Pan Jezus zwrócił się o pomoc, by wiernie w niej wytrwać. Co za lekcja dla wszystkich Jego naśladowców! Z drugiej strony przypominamy sobie, że nawet najbardziej odważni z Jego wiernych uczniów opuścili Mistrza i uciekli, a jeden z nich ze strachu nawet zaparł się swego Pana! Jaka to okazja dla nas do zbadania naszych własnych serc co do stopnia naszej wiary, naszej odwagi i gotowości do cierpienia razem z Tym, który nas odkupił! Daje nam to możliwość, by wzmocnić umysł postanowieniem, że nie wyrzekniemy się naszego Mistrza w żadnych okolicznościach czy warunkach – że bę-

dziemy Go wyznawać nie tylko naszymi wargami, lecz także naszym postępowaniem.

Jesteśmy wstrząśnięci myślą, że ci, którzy mienili się ludem Jehowy, ukrzyżowali Księcia Życia. Co więcej, że to przywódcy religijni tego ludu, ich najwyżsi kapłani, uczeni w Piśmie i faryzeusze oraz doktorzy Prawa, a nie zwykli ludzie, byli odpowiedzialni za ten okropny czyn. Pamiętamy słowa Mistrza: „Jeśli świat was nienawidzi, wiedzcie, że mnie wpierw niż was znienawidził”. Rozumiemy, że Pan Jezus odnosił się do świata religijnego. Uświadamiając sobie to, wiemy, że to religijny świat będzie nienawidził nas – Jego naśladowców.

Zatem nie powinniśmy być zaskoczeni, że opozycja wobec prawdy i prześladowanie nosicieli światła przychodzi ze strony najbardziej wybitnych przywódców religijnych. Jednak ten fakt nie powinien wywoływać w nas nienawiści czy to względem naszych przeciwników, czy wobec tych, którzy prześladowali naszego Pana aż na śmierć. Powinniśmy raczej pamiętać słowa Apostoła Piotra odnoszące się do tej kwestii: „A teraz, bracia, wiem, że w nieświadomości działaliście, jak i wasi przełożeni” (Dz. Ap. 3:17, BW). O, tak! Niewiedza i zaślepienie serca i umysłu leżą u podstaw największych prześladowań Chrystusa i Jego naśladowców. Ojciec dozwala, by obecnie tak było – dla naszego dobra.

„Boć nie posłał Bóg Syna swego na świat, aby sądził świat, ale aby świat był zbawiony przezeń”.

Jana 3:17



Dz. Ap. 3:17, BP

„Ale teraz wiem, bracia, że działaliście w nieświadomości, zarówno wy, jak i wasi przełożeni”.

WSKAZÓWKI DOTYCZĄCE OBCHODZENIA TEGO ŚWIĘTA

Zgodnie ze zwyczajem, zgromadzenie z Chester Springs, spotka się w tym roku 5 kwietnia o godzinie 20 w Epifanicznym Domu Biblijnym, by obchodzić to wielkie wydarzenie, tak pełne głębokiego drogocennego znaczenia dla wszystkich tych, któ-

rzy cenią terazniejszą prawdę. Radzimy, aby nasi drodzy przyjaciele w różnych częściach świata nie omieszkali obchodzić tej błogosławionej Pamiątki. Nie zalecamy opuszczania małych grup, by spotkać się w większych zgromadzeniach, lecz raczej niech każde małe zgromadzenie spotka się razem zgodnie ze zwyczajem, ponieważ okazuje się, że tak czynił pierwotny Kościół. „Obchodźmy święto” z radością w sercu, ale też z należytą oceną jego doniosłości, nie tylko w związku z ofiarą naszego Pana za nas, lecz także w związku z naszym przymierzem, by być martwymi z Nim – martwymi dla własnej woli, a żywymi dla Boskiej woli.

Zalecamy, aby starsi z każdego zgromadzenia poczynili przygotowania, by nabyć niekwaszony chleb i niefermentowany sok z winogron lub rodzynek. Nie zalecamy stosowania fermentowanego wina, które może być pokusą dla niektórych słabych na ciele. Jednak jeśli są tacy, którzy sumiennie wierzą, że należy użyć sfermentowanego wina, to można im je zapewnić lub dodać kilka kropli takiego wina do niefermentowanego soku, by zadowolić tych, którzy tego sobie życzą.

Radzimy, by takie małe grupy zgromadzały się w skromny sposób. Przyzwoicie, z dyscypliną, spokojnie zejdźmy się razem, napełnieni cennymi myślami związanymi z wielkim wydarzeniem, które celebруем. Pomocne okaże się tutaj ponowne przeczytanie tomu P6, rozdziału XI traktującego o Wielkanocy Nowego Stworzenia. Nie przywiązujemy zbyt wielkiej uwagi do form i ceremonii. W tej, jak i we wszystkich innych sprawach, starajmy się czynić to, co podobałoby się Panu, a wtedy będziemy pewni, że usługa będzie pożyteczna dla wszystkich uczestniczących.

Wcześniej już sugerowaliśmy, aby nie zabraniać przyjmowania emblematów nikomu, kto deklaruje wiarę w drogocenną krew oraz pełne poświęcenie się Panu, pod warunkiem, że nie jest wyłączony ze społeczności. Z reguły nie ma niebezpieczeństwa, że z przywileju tej społeczności skorzysta ktoś, kto nie ma szczerego serca. Raczej wierzymy, że niektórzy mogą potrzebować zachęty, ze względu na to, że słowa Apostoła „kto je i pije niegodnie, sąd sobie samemu je i pije, nie rozsądzając ciała Pańskiego” (1 Kor. 11:29) są czasami błędnie rozumiane. Dla dobra tych bojaźliwych osób, które jak ufamy, nie odmówią przywileju upamiętniania tej wielkiej transakcji, pragniemy wyjaśnić, że według naszego zrozumienia, klasa wspomniana przez Apostoła składa się z tych, którzy nie doceniają prawdziwej wagi tej ofiary i postrzegają tę usługę jedynie jako ceremoniał. Zaniedbanie zbadania i poznania, co oznacza ta ofiara, sprowadza potępienie, naganę.

Wierzymy, że Pamiątka w tym roku (5 kwietnia, po godz. 18.00) będzie bardzo cenna i pożyteczna dla wszystkich braci. W miarę jak przybliżamy się do końca naszego biegu, to wielkie znaczenie naszego powołania, jego odpowiedzialność i przywileje powinny coraz wyraźniej odciskać się na naszym sercu i umyśle. Żyjemy we wspaniałych czasach. Nie wiemy, co może przynieść nam kolejny dzień. Dlatego postępujemy z wielką starannością, z wielką powagą, a jednak pełni radości, wiedząc, że nasze wyzwolenie przybliży się i że jeśli będziemy wierni, wkrótce będziemy mieć udział z naszym Panem Jezusem w radościach i błogosławieństwach w Królestwie Bożym.

BS 2020, s. 18-23

WSKAZÓWKI PROWADZĄCE DO SZCZĘŚCIA W MAŁŻEŃSTWIE

WIELU ludzi ma pewnego rodzaju błędne wyobrażenia o szczęściu w małżeństwie. Niewątpliwie ze względu na treści przekazywane w telewizji, radiu, książkach, czasopiśmie, itd. wielu z tych, którzy mają wstąpić w związek małżeński i pewna część będących już w takim związku, ma błędny pogląd, że jeśli ktoś wybrał właściwego partnera, to szczęście w małżeństwie przychodzi mniej lub bardziej automatycznie i że wszelkie wcześniejsze niezadowolenie prawie na pewno zniknie zaraz po zawarciu małżeństwa.

Jednak wszyscy powinni sobie zdać sprawę, że szczęście w małżeństwie nie przychodzi automatycznie, lecz że należy ciągle i w rzeczywisty sposób starać się o jego uzyskanie i zachowanie. Powinni-

my pamiętać, że wszyscy współmałżonkowie mają wady i słabości, które nadal istnieją po zawarciu małżeństwa i często powodują niezadowolenie i poważne problemy w relacjach małżeńskich.

Jak. 1:19, BW przypomina nam tę myśl: „[...] A niech każdy człowiek będzie skory do słuchania, nieskory do mówienia, nieskory do gniewu”. Mężczyźni i kobiety różnią się od siebie bardziej niż na to wskazują oczywiste różnice fizyczne. Myślimy w inny sposób, inaczej reagujemy, inaczej odczuwają nasze serca. Jednakże mężowie i żony mają skłonności do ignorowania tego faktu i utrzymują w życiu swe własne wyobrażenia co do tego, jak inni powinni reagować i żyć.

Małżeństwo wymaga od nas, byśmy byli uważni na potrzeby drugich – tak, abyśmy byli szybcy do słuchania i powolni do mówienia. Słowa mają znaczenie! Brak zgody nie wymaga gniewu, aby poznać potrzeby naszej żony czy męża. W takich chwilach musimy pamiętać, że nasz współmałżonek nie jest wrogiem. To może zabrzmieć dziwnie,

lecz pary często atakują siebie nawzajem właśnie z takiej pozycji. Kiedy bardzo rzadko się słucha i wypowiedane są bolesne i druzgocące słowa oraz okazywana jest złość, wtedy gniew powoduje izolację.

Gdy rozważamy ważne słowa Jakuba, to ukazują się nam interesujący aspekt relacji małżeńskiej: to być może nasz współmałżonek jest właśnie tą osobą, której potrzebujemy, aby pomogła nam stać się takimi, jakimi Bóg chce abyśmy byli. Wówczas będzie bardziej prawdopodobne, że nasze serca będą reagować z uważną czułością. Niech każdy z małżonków zapisuje krzywdy na pyle, a otrzymane dobro na marmurze.

W pierwszych dwóch rozdziałach Słowa Bożego (Biblii) Bóg Jehowa wskazuje, że człowiek nie powinien żyć samotnie, lecz został stworzony do życia w społeczności, po pierwsze z Bogiem, a po drugie z małżonką – uczynię mu pomoc. Biblia mówi nam, że Bóg stworzył Ewę zsyłając na Adama głęboki sen i z żebra Adama stworzył mu towarzyszkę. Boskim planem dla mężczyzny i kobiety jest małżeństwo – dwoje staje się jednym. Małżeństwo może okazać się trudne, ponieważ ono obnaża nasze samolubstwo i złe przyzwyczajenia. Różnice między małżonkami mogą być na poziomie emocjonalnym. Podczas okresu „docierania się”, kiedy dwie jednostki podejmują wysiłek, by stać się jednym ciałem, pojawia się potrzeba nauczania się dobrze kilku niezbędnych słów: Popełniłem błąd, przepraszam! Tam, gdzie miłość jest silna, winy stają się nieważne. Werset z Mar. 10:9 jasno stwierdza: „Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza”.

Tak, słowa mają znaczenie! Słowa mają moc wszczynania wojen, ranienia serc, kaleczenia ludzkiej duszy, stwarzania wrogów i wzniecania strachu. W gniewie można wypowiedzieć do nasze-



go małżonka takie słowa: poślubienie ciebie było największym błędem, jaki uczyniłem w życiu; teraz jestem pewien, że poślubiłem niewłaściwą osobę; straciłem uczucia do ciebie; kocham kogoś innego. Jeśli nie będziemy ostrożni w tym, co mówimy, możemy zniszczyć nasze małżeństwo. Łatwo wypowiada się słowa w czasie gniewu. Jako poś-

więcone dzieci Boże wybierajmy budujące słowa i cieszymy się owocami szczęścia. Jedna z ewangelicznych pieśni proponuje takie słowa: „Śpiewaj mi wciąż te słowa; niech więcej z ich piękna zobaczę; ucz mnie wiary i powinności; cudownych słów żywota mnie ucz”. Z Boskiego Słowa płyną te wymowne słowa: Niech żadne niemoralne słowa nie wychodzą z waszych ust, lecz tylko takie, które są budujące, stosowne do okazji, przyjemne dla słuchających. Zachęcamy do starania się o Boską łaskę, by stawiać opór kłótliwym i krytycznym zachowaniom, tak abyście mogli doświadczać radości płynącej z udanego i oddającego cześć Bogu małżeństwa.

Nie twierdzimy, że małżeństwo jest łatwe. O, nawet najlepsze małżeństwa są próbowane i czasami rozpadają się, ponieważ niektóre pary rozstają się, traktując małżeństwo bardziej jako kontrakt niż jako przymierze uczynione przed Bogiem. Rozwody nie tylko rozdzielają pary, lecz także krzywdzą dzieci i oddalają od siebie członków rodziny i przyjaciół. Tak, Sąd Najwyższy (USA – przyp. tłum.) usunął obecnie tradycyjną definicję małżeństwa jako związku pomiędzy mężczyzną i kobietą! Powiedziawszy to, uznajemy, że mogą powstać warunki, kiedy rozwód, jako ostateczność, jest nieunikniony. Te warunki są określone w Mat. 19:9 jako cudzołożna niewierność małżonka.

Odejdźmy na chwilę od tematu i przeanalizujmy te czynniki w świecie, które pomagają w doprowadzaniu do rozwodu. Ponieważ ludzkość, zarówno starsi jak i młodszy, szukają spokoju i zadowolenia, wielu szuka tego w alkoholu, tytoniu, narkotykach i niedozwolonej aktywności seksualnej. Używanie tytoniu, marihuany, alkoholu, vicodinu, ekstazy, kokainy, fenylcyclidyny (PCP), oxykontinu oraz leków psychotropowych coraz bardziej szerzy się w dzisiejszym świecie. Niektórzy ludzie, młodszy i starszy, używają narkotyków szcze-

gólnie w celu złagodzenia traumy i bólu z powodu niezadawalających związków oraz fizycznych i emocjonalnych nadużyć wynikających z nieszczęśliwego życia rodzinnego. Żyjemy w świecie, któremu brak mocnych postanowień, by unikać destrukcyjnych zachowań oraz konsumpcji szkodliwych substancji. Tak, świat jest coraz bardziej skłonny do obniżania standardów zachowania, co pozwala na zaakceptowanie wszystkich.

Koszt podtrzymywania tych nałogów staje się coraz wyższy, a poczucie winy coraz głębsze. To dalej prowadzi do licznych kłamstw, oszustw, okradania sklepów i innych form kradzieży, rozbojów i związanej z tym przemocy i przestępstw, przyzwolenia na przypadkowe współżycie seksualne, na homoseksualną i heteroseksualną prostytutkę oraz do popełniania innych desperackich czynów – wszystko po to, by spełnić zachcianki nałogu. Takie desperackie i przestępcze czyny często są przyczyną aresztowania i uwięzienia, co prowadzi do dalszego spadku samooceny u takiej osoby, a także prowadzi do innych poważniejszych złych skutków. Ktoś, kto stosuje te środki, staje się coraz bardziej uzależniony umysłowo, fizycznie, emocjonalnie i w każdy inny sposób, co przynosi opłakane konsekwencje, takie jak mieszkanie w okropnych warunkach i życie w półprzytomnym stanie a często śmierć.

Apostoł Paweł mówi o tej kwestii w 1 Tym. 5:8, BW: „A jeśli kto o swoich, zwłaszcza o domowników nie ma starania, ten zaparł się wiary i jest gorszy od niewierzącego”. Ta zasada może być zastosowana zarówno do wsparcia finansowego jak i emocjonalnych oraz duchowych potrzeb współmałżonka.

Chcielibyśmy zacytować Blaise Pascala: *Kiedy wszystko porusza się od razu, to wydaje się, że nic się nie porusza, niczym na pokładzie statku. Kiedy każdy zwraca się ku deprawacji, to wydaje się, że nikt się ku niej nie zwraca. Jednak gdy ktoś się zatrzymuje, to działając jako punkt odniesienia, jest widziany przez innych, którzy pędzą.* Wobec tych, którzy pragną uszanować Boga w swych ślubach małżeńskich, stosujemy Biblię (Boskie Słowo) jako nasz punkt odniesienia w degenerującym się świecie!



Nie wstydzmy się bronić tego punktu odniesienia.

Mężczyzna i kobieta, którzy są związani przymierzem małżeńskim, nie są dłużej dwiema osobami, lecz jednym ciałem. Całe ich przyszłe szczęście i pomyślność w obecnym życiu zależy od ich lojalności, wspólna miłości, miłości i szano-

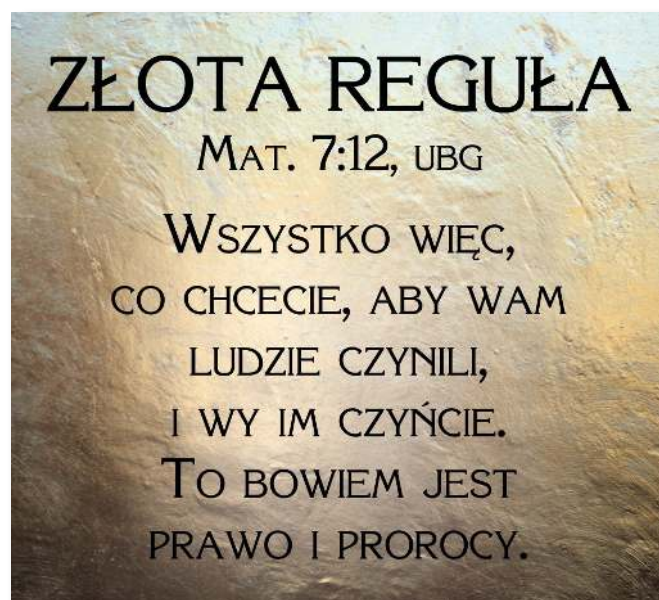
wania się nawzajem. Związek małżeński, zarówno w swym trwaniu jak i w charakterze, był zamierzony jako podobny do trwałego, wiernego i błogosławionego związku Chrystusa i Jego Kościoła (Efez. 5:23-27). Chrystus nigdy nie opuści ani nie porzuci swego Kościoła. Kościół nigdy nie wycofa się ze swej wierności Jemu.

Kontynuujemy nasze rozważania pewnymi dalszymi myślami na temat szczęścia w małżeństwie dla tych, którzy mają wstąpić w związek małżeński, jak i dla tych, którzy już w nim są. Przez Apostoła Pawła Bóg mówi (1 Kor. 7:3-5, BP): „Niech mąż oddaje powinność małżeńską żonie, a żona mężowi [każdy powinien dawać drugiej stronie tyle miłości seksualnej, ile ona mogłaby rozsądnie, naturalnie i słusznie pragnąć]”. Żona nie może swobodnie dysponować własnym ciałem ze względu na prawa swojego męża. Podobnie i mąż nie może swobodnie dysponować własnym ciałem ze względu na prawa swojej żony. „Nie uchylajcie się od współżycia małżeńskiego, chyba za wspólną zgodą i tylko na pewien czas, aby poświęcić się modlitwie. Potem znowu podejmijcie współżycie, aby nie kusił was szatan, wykorzystując waszą niepowściągliwość”.

Mężowie i żony powinni okazywać sobie prawdziwą miłość. To znaczy, że powinni okazywać sobie więcej niż miłość seksualną (gr. *eros*), chociaż dobra relacja w miłości seksualnej bardzo pomoże im do szczęścia w małżeństwie. Dla podkreślenia powtarzamy oświadczenie Pawła z 1 Kor. 7:3-5, BP): „Niech mąż oddaje powinność małżeńską żonie, a żona mężowi [każdy powinien dawać drugiej stronie tyle miłości seksualnej, ile ona mogłaby rozsądnie, naturalnie i słusznie pragnąć]”. Nigdy nie pozwólmy, by romantyczne uczucia umarły.

Mężowie i żony powinni starać się wobec siebie o wyższe formy miłości niż miłość seksualna. Powinni mieć prawdziwą dobrą wolę wobec siebie. To obejmuje dobrą wolę, którą oni zgodnie z pra-

wem są sobie winni – nazywamy ją miłością obo-
wiązkową lub sprawiedliwością (gr. *philia*). Mają
także wypełniać swe obowiązki i postępować właś-
ciwie wobec siebie, zgodnie ze Złotą Regułą poda-
ną przez Pana Jezusa: „A więc wszystko, co byście
chcieli, aby wam ludzie czynili, to i wy im czyńcie
[...]” (Mat. 7:12, BW). To znaczy, że wszystko to, co
słusznie pragniemy, by inni uczynili nam (poddając
się pod Boską wolę i zgodnie z naukami Jego Sło-
wa, Biblii), jest również tym, co powinniśmy czynić
dla nich.



Kiedy mężowie i żony są uprzejmi i troskliwi
wobec siebie, przyjmują właściwe dla siebie obo-
wiązki i będą się pilnie starać, by spełniać swe
obietnice. Będą poświęcać sobie wzajemnie rozsąd-
ną i regularną ilość swego czasu, uwagi i rozm-
wiać ze sobą. Będą dzielić swe radości, smutki, na-
dzieje, swe niespełnione oczekiwania i osiągnięcia.
Wzajemne porozumienie i towarzystwo jest bardzo
ważne. Potrzeba towarzystwa jest powodem – po-
danym w 1 Moj. 2:18 – dla którego Bóg dał męża
i żonę wzajemnie dla siebie. Staranne praktykowa-
nie miłości obowiązkowej w stosunku do męża czy
żony będzie wielką pomocą do stworzenia szczęś-
cia w małżeństwie.

Mężowie i żony muszą również przejawiać dba-
łość w kwestiach pieniędzy i zo-
bowiązań finansowych. Problemy
z pieniędzmi zawsze są stresujące
z związku małżeńskim. Wydaje
się, że kłopoty finansowe są jed-
ną z najpoważniejszych przyczyn
niepowodzeń małżeńskich. Mał-
żonkowie powinni być otwarci
i współpracować finansowo ze
sobą. Powinni poszukiwać i pil-
nie pozyskiwać możliwości zdo-
bycia koniecznych dochodów,

by zaspokoić potrzeby rodziny. Następnie takie
dochody powinny być maksymalnie wykorzystane
dla korzyści rodziny, a nie zmarnowane. Żadnemu
ze współmałżonków nie wolno wydawać za dużo,
a decyzje o wydawaniu czy zakupie czegoś powinny
być podejmowane wspólnie. Mądre wydaje się rów-
nież ustalenie skromnego limitu wydatków (być
może 50 \$ lub 100 \$ w zależności od środków, jaki-
mi dysponuje rodzina), powyżej którego wymagana
jest wspólna decyzja małżonków. To może ustrzec
małżonków przed wydaniem zbyt dużo oraz przed
potencjalnymi przykrymi niespodziankami.

Powinniśmy również rozważyć wyższy rodzaj
miłości (niesamolubną miłość). Możemy zastano-
wić się nad czterema cechami, o wyrobienie któ-
rych mąż i żona powinni się starać i które powin-
ni przejawiać w stosunku do siebie: (1) *Uznanie*:
Powinni szukać w sobie nawzajem takich cech,
które będą wysoko oceniać oraz słowem i czy-
nem powinni wyrażać takie uznanie przy każdej
stosownej okazji. (2) *Jedność serca*: Powinni mieć
niesamolubną miłość, okazywaną ze względu na
to, że widzą w sobie nawzajem cechy, które wy-
soko oceniają. To wpływa również na ich związek
i pożycie. (3) *Współczucie*: Wspólnie mąż i żona
szczerze odczuwają swe straty, smutki i inne uciąż-
liwe doświadczenia, gdy są traktowani niezgodnie
z dobrymi zasadami. Istnieje wielka potrzeba, aby
mężowie i żony przejawiali niesamolubną miłość
w swym małżeństwie. (4) *Ofiarność, czyli służba
z samozaparciem*: Małżonkowie mają okazywać so-
bie niesamolubną miłość ze względu na to, że mają
zamiłowanie do dobrych zasad. Ta miłość jest po-
dobna do miłości, jaką ma w swym sercu Pan Jezus
wobec prawdziwego Kościoła (Efez. 5:25,29).

Przejawianie niesamolubnej miłości przez
mężów i żony bardzo pomaga w osiągnięciu mał-
żeńskiego szczęścia, sprawiając, że ich serca będą
uderzać w takt muzyki jednego wielkiego i świę-
tego celu, którym jest wspólna służba w duchowo
usposobionej rodzinie Bożej i dla tej rodziny. Jeśli
mężowie i żony są odpowiednio dojrzały w obo-
wiązkowej i niesamolubnej miłości względem sie-
bie, zazwyczaj będą oni odczuwać dużo szczęścia
w małżeństwie, nawet gdy w starszym wieku oka-
zywanie miłości seksualnej bar-
dzo się zmniejszy lub zupełnie
wygaśnie.

Mężowie i żony muszą z ko-
nieczności bezwarunkowo ufać
sobie nawzajem! Chociaż jest to
właściwe, że mąż i żona pragną
dla siebie szczególnych uczuć,
które są przeznaczone wyłącznie
dla małżonka, to nie powinni
okazywać nadmiernej zaborczo-



ści. Powinni powstrzymać się od takiego postępowania, jak nadmierne zwracanie uwagi na inne osoby przeciwnej płci, co naturalnie zmierzałoby do wzbudzenia zazdrości u współmałżonka. Zgodnie z tą samą zasadą, mają wzajemnie szanować swą godność i wartość. Małżonkowie powinni zachowywać dla siebie prywatne sprawy swych małżeńskich relacji i nie dyskutować o nich z innymi, nawet z członkami ich rodzin, jeśli nie jest to absolutnie konieczne. Bóg i Jezus powiedzieli: „Dlatego opuści mąż ojca swego i matkę swoją i złączy się z żoną swoją, i staną się jednym ciałem” (1 Moj. 2:24, BW; Mat. 19:5). Naturalnie oprócz zaufania mężowie i żony powinni okazywać sobie szacunek.

Niech każdego dnia naszym celem będzie podobać się sobie nawzajem (Rzym. 15:1-3). Nauczmy się, co lubi, a czego nie lubi nasz współmałżonek i starajmy się czynić to, co mu się podoba i wzajemnie zachęcać się do rozwijania dobrych cech i zdolności. Niech każda ze stron będzie gotowa służyć drugiej w każdy możliwy sposób, tak jak Chrystus służy Kościołowi, a Kościół Chrystusowi. Mężowie obowiązkowo powinni kochać swe żony. Jest to przywilej dany w Boskim Słowie: „Tak też mężowie powinni miłować żony swoje, jak własne ciała. Kto miłuje żonę swoją, samego siebie miłuje” (Efez. 5:28, BW). Przy wszystkich odpowiednich okazjach powinni zapewniać swe żony słowem i czynem, że darzą je szczególną miłością, którą mają tylko dla nich jako swych życiowych partnerek. To obejmuje wspieranie żony w czasie potrzeby. To nie znaczy, że żona nie może pomagać w utrzymywaniu rodziny. Jednak główna odpowiedzialność spoczywa na mężu jako wyznaczonej głowie domu. To nie ma polegać na tłumieniu ani umniejszaniu zdolności żony przez poddanie jej w niewolę tyranii, lecz powinno ją podnosić i uszlachetniać, udzielając jej, pod kierownictwem i zachętą męża, najpełniejszej wolności, by mogła we właściwy sposób używać wszystkich swoich zdolności. Mąż powinien zwracać się z prośbą o opinię do żony w ważnych sprawach związanych z ich relacjami, rodziną, domem itd., i ma liczyć się z jej punktem widzenia.

Również żona ma obowiązki, które musi wziąć pod uwagę. Żona ma być towarzyszką męża (1 Moj. 2:18; Tyt. 2:4,5). To nie znaczy, że żona ma być niewolnikiem! Jako towarzyszką, ona nie powinna stać za swym mężem ani przed nim, lecz u jego boku. To z boku Adama była wzięta Ewa. Przywilejem żony jest okazywanie szacunku mężowi, ona ma spoglądać na niego jako na swą głowę oraz głęboko szanować go. To nie oznacza, że ona musi spełniać jego prośby, jeśli on prosi ją o zrobienie czegoś niesprawiedliwego, niezgodnego z prawem lub przeciwnego literze lub duchowi Boskich instrukcji podanych w Biblii. O, jak potrzebne i właściwe jest, by mężowie uznawali, oceniali i przyjmowali *pomoc*,

którą żony są w stanie im udzielać we wszystkich sprawach życia, kiedykolwiek pojawiają się takie możliwości. Jeśli Bóg dał jej talenty, to zostały one udzielone dla jej rozwoju i użytku, aby mogła wydajniej pomagać swemu mężowi. Odrzucanie takiej pomocy nie byłoby właściwe; mężczyzna nie może starać się umniejszać talentów żony, nie może też pozwolić sobie na odrzucenie jej pomocy.

Powiedzieliśmy o wielu obowiązkach udzielonych mężowi i żonie jako o wskazówkach do krzewienia szczęścia w małżeństwie. Te komentarze zwracają naszą uwagę na to, byśmy byli życzliwi, wyrozumiali, tolerancyjni, cierpliwi, pobłażliwi, uprzejmi i przebaczący sobie nawzajem (Efez. 4:32). Powinniśmy okazywać wiele empatii i taktu we wzajemnych relacjach. Te rozważania mogą być również pomocne dla niepoświęconych i usprawiedliwionych przez wiarę w Jezusa jako Zbawiciela, a nawet dla nieusprawiedliwionych. Jednak poświęceni chrześcijańscy mężowie i żony mają liczne szczególne przywileje i błogosławieństwa, których nie mają inne pary. Jeśli wiernie prowadzą sprawiedliwe, wyrzekające się siebie i świata życie oraz manifestują ciągły wzrost w podobieństwie do Chrystusa i praktykują to podobieństwo, szczególnie niesamolubną miłość, to są w o wiele lepszym położeniu, jeśli chodzi o wypełnianie swych małżeńskich powinności i zobowiązań.

Niech mąż i żona będą taktowni i uprzejmi wobec siebie i niech nadal imponują sobie, tak jak wtedy, gdy byli parą zakochanych. Róbcie wszystkie rzeczy razem, jest to dobry sposób na wspólne dzielenie waszego życia. Większość ślubów przeprowadza się przed tak dużą ilością świadków, że sugeruje to, iż małżeństwo nie jest tylko dla dwojga, lecz dla rodziny. Dzielimy ze sobą zarówno radość jak i smutek! Kiedy wszystko toczy się dobrze, to ostatnią, lecz nie mniej ważną kwestią jest pamiętanie, ilu z waszych przyjaciół modli się za was.

BS 2020, s. 23-27



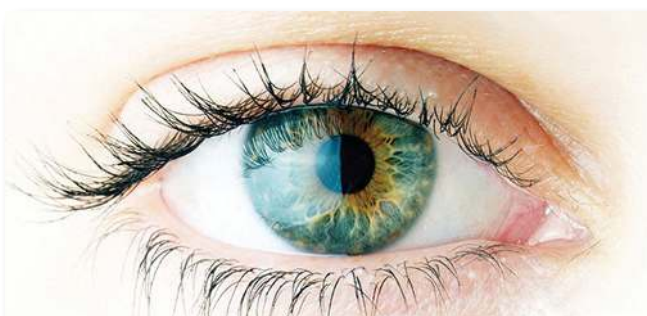
POGRAŻANIE SIĘ W „CIEMNOŚCI ZEWNĘTRZNE”

„Jeśli zaś twoje oko jest złe, całe twoje ciało będzie pełne ciemności. Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, sama ciemność jakąż będzie?” – Mat. 6:23, UBG

W Piśmie Świętym „ciemności zewnętrzne” – ciemności świata – są często wymieniane w przeciwieństwie do wewnętrznego światła – światła prawdy objawionego przez Boga. Nasz Pan powiedział: „Ale błogosławione oczy wasze, że widzą i uszy wasze, że słyszą”. Natomiast Apostoł przypomina nam, że zostaliśmy przeniesieni z ciemności do wspaniałej Boskiej światłości. Ogólnie świat jest przedstawiany jako położony w ciemności, niezdolny do dostrzegania światła prawdy. Jest powiedziane, że światło świeci w ciemności, lecz ciemności go nie ogarniają. Niektórzy ze świata śpią i nie widzą światła, natomiast inni są bardzo rozbudzeni na świeckie cele, świeckie ambicje i plany, lecz są zupełnie zaślepieni na Boskie cele.

Bogu upodobało się, aby wszystkim przedtysiącletnim poświęconym klasom, które mają określone cechy umysłu, objawić światło oraz prowadzić ich przez to światło drogą prawości. Tacy, którzy dostrzegają i wykorzystują te możliwości oraz kroczą tą drogą, są nazywani „dziećmi światłości”. Natomiast, ci postępujący przeciwnie do tego, są określanii „dziećmi ciemności”. Zwracając się do tych dzieci światłości, nasz Pan powiedział: „[...] Wam dano poznać tajemnice królestwa Bożego, ale innym opowiada się w przypowieściach, aby patrząc, nie widzieli i słysząc, nie rozumieli” (Łuk. 8:10, UBG).

Choć prawdą jest, że ta zdolność rozumienia jest „dana”, to jednak nie jest ona udzielana bezkrytycznie. Otrzymują ją tylko osoby o pewnych cechach charakteru. Tylko dla nich to światło jest pożyteczne. Innym mogłoby w obecnym czasie mniej lub bardziej zaszkodzić. Możemy bardzo dziękować Bogu, tak jak czynił Pan Jezus, że w obecnym czasie Boskie cele są ukryte przed mądrymi i roztroptymi, a objawiane są jedynie „niemowlętom”. Dla innych posiadanie światła



Mat. 6:22-24, BT

„Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle. Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności. Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, jakże wielka to ciemność! Nikt nie może dwom panom służyć. Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardzi. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie”.

oznaczałoby szkodę dla nich samych, a może nawet zaburzenie Boskich celów i zarządzeń. Na przykład św. Piotr mówi nam, że ci, którzy ukrzyżowali Pana, uczynili to z nieświadomości, w zaślepieniu, w ciemności, bo „[...] gdyby poznali, nie byłoby Pana chwały ukrzyżowali”. Nawet gdyby ich serca nie były lepsze, to mogliby zmienić swe postępowanie, mając większą wiedzę, a Boski zamiar, by Chrystus był ukrzyżowany przez nich, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, zostałyby udaremnione.

W Mat. 6:22,23 (BT) nasz Pan podaje nam sugestię dotyczącą stanu serca i jego związku z naszą zdolnością dostrzegania czy niedostrzegania Boskich prawd. On mówi: „[...] Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle. Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności”. A następnie dodaje: „Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest [staje się] ciemnością, jakże wielka to ciemność!”. Najwidoczniej nasz Pan Jezus używa naturalnego oka i naturalnego ciała jako ilustracji, by skierować naszą uwagę na ważniejsze oczy zrozumienia i ich zdolność błogosławienia oraz prowadzenia ciała i panowania nad jego sprawami.

„Zdrowe oko” wydaje się oznaczać wytrwałe dążenie do celu lub intencje serca wobec Boga, ponieważ w następnym wersecie nasz Pan zwraca uwagę na fakt, że jest tylko dwóch panów – dobry i zły, sprawiedliwość i grzech, Bóg i Szatan. Ci, którzy znajdują się pod władzą Szatana, są kompletnie ślepi: „W których bóg tego świata zaślepił umysły, w niewierzących, aby nie świeciła im światłość chwalebnej ewangelii Chrystusa [...]” (2 Kor. 4:4, UBG). Jedynymi, którzy nie są zaślepieni, są ci, którzy są sługami Boga, a stopień jasności ich wzroku zależy od wytrwałości ich oka, wytrwałości serca, wytrwałości w dążeniu do celu,

od ich lojalności wobec jednego Mistrza i wobec zasad Jego rządu.

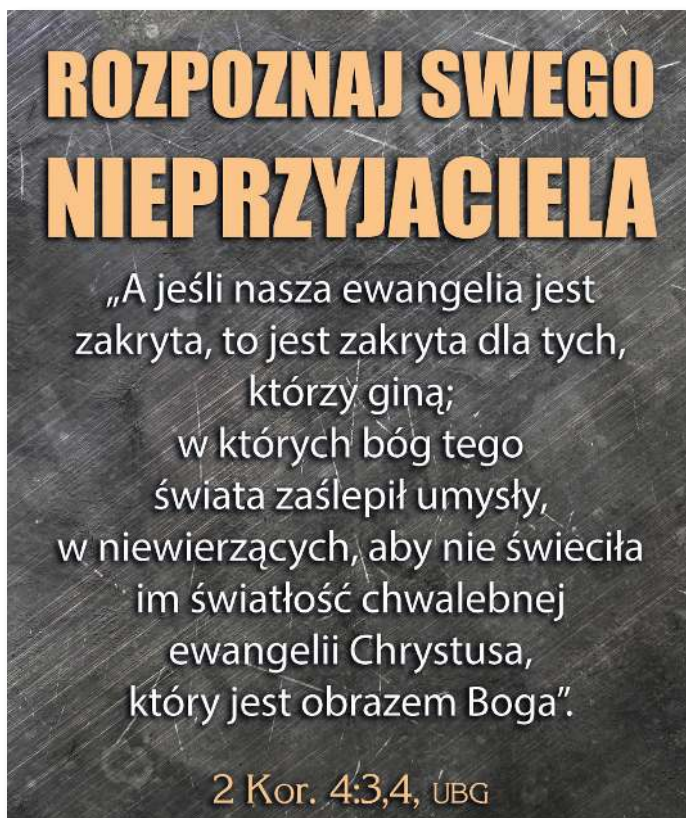
Wszyscy, którzy ujrzeli światło „teraźniejszej prawdy”, mają powód do szczególnego zadowolenia z powodu przejścia z ciemności do światła, z powodu wyzwolenia spod królestwa ciemności do Królestwa drogiego Syna Bożego, spod panowania Szatana, gdy byliśmy jego sługami do pozycji uczniów Chrystusa i sług Boga. Święty Piotr mówi o naszym przeniesieniu z ciemności do wspańskiego światła Pana. Apostoł Paweł mówi: „[...] Nie jesteśmy synami nocy ani ciemności”. Święty Jan pisze: „[...] Bóg jest światłością, a nie ma w nim żadnej ciemności” i jeszcze „[...] ciemność ustępuje, a światłość prawdziwa już świeci”, „[...] kto zaś nienawidzi brata swego, jest w ciemności”.

ZDROWE OCZY MIŁOŚCI

Nawiązujemy do tego, że tak jak dobry wzrok daje światło naszym naturalnym ciałom, tak my, jako prawdziwie poświęcone dzieci Boga Jehowy, mamy jasność wzroku proporcjonalną do naszej lojalności wobec Pana i oświecającego wpływu Jego Ducha świętości, ducha miłości.

Rodzi się pytanie: czy jest możliwe, by ktokolwiek z nas, po przejściu z ciemności do wspańskiego Boskiego światła ponownie wpadł w ciemności – wyszedł ze światła? Pismo Święte odpowiada, że jest to możliwe. Ono mówi, że w pewnych przypadkach Bóg wyrzuca ludzi ze światła do „ciemności zewnętrznych” powszechnych dla ogółu świata i że niewierność wobec Pana i zasad Jego nauczania prowadzi w tym kierunku.

Moglibyśmy przypuszczać, że ci, którzy są wrzucani w „ciemności zewnętrzne”, powinni nagle bądź stopniowo popadać w wielkie przygnębienie. Jednak, wprost przeciwnie, mamy wszelkie powody, by sądzić, że świat w „ciemnościach zewnętrznych” nie jest bardzo przygnębiony przez te ciemności, lecz raczej, jak sugeruje nasz Pan, „[...] ludzie bardziej umiłowali ciemność niż światłość [...]” (Jana 3:19), ponieważ są w złym stanie, po-



nieważ nie mają Ducha Pańskiego – ducha miłości. Zatem wniosek jest prosty, że ci, którzy wychodzą ze światła do ciemności, będą czuć się tak samo zadowoleni, jak ci, którzy nigdy nie przyszli do światła „teraźniejszej prawdy”, są dumni z tej ciemności i, nienawidząc światła, w bardzo arogancki sposób je krytykują.

W wersetach cytowanych powyżej pod symbolem zdrowego oka Pan przedstawia jedność celu i serca, które muszą charakteryzować wszystkich, którzy stają się Jego prawdziwymi uczniami, dziećmi światłości.

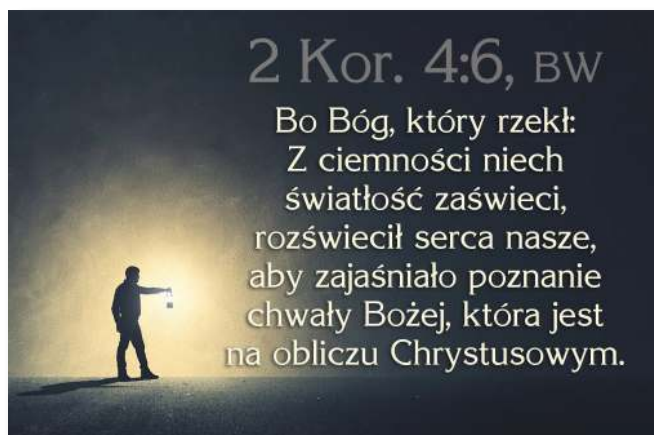
On daje nawet do zrozumienia, że ci, którzy tracą tę jedność serca, jedność celu, zdrowy wzrok, a potem wchodzi w ciemności, pod pewnymi względami są w większych ciemnościach niż ci, którzy nigdy nie dostrzegli światła. Pan Jezus mówi: „[...] Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, jakże wielka to ciemność!”. Nasze doświadczenie w pełni to potwierdza. Wydaje się, że ci, którzy kiedyś przebywali w świetle Pańskiego oblicza i w świetle Boskiego Słowa i którzy tracą je, są w bardziej pożałowania godnym stanie niż ogół świata, który nigdy nie miał otwartych oczu zrozumienia. Nikt inny na świecie nie wydaje się zdolny do takiego naruszania ducha miłości, ducha prawdy, ducha prawości, ducha sprawiedliwości. Wydaje się, że oni są w stanie mówić i myśleć o bardziej podłych, nieżyczliwych, złośliwych rzeczach i czynić te rzeczy niż w okresie przed swym oświeceniem.

Przez lata próbowaliśmy zrozumieć filozofię tego faktu, który boleśnie objawiał się nam przy różnych okazjach. Wierzmy, że znaleźliśmy właściwe wyjaśnienie tego problemu, co przedstawimy poniżej.

WZORZEC, JAKI MA ŚWIAT W PRZECIWIENSTWIE DO BRAKU WZORCA

Zwykły człowiek kieruje swym postępowaniem, słowami i myślami, przeważnie sugerując się postępowaniem i słowami swych współbliźnich. Do zwykłego człowieka najbardziej przemawia to, co myśli o takich słowach lub takim postępowaniem.

niu pan Brown, lub pan i pani Jones czy państwo Smith. Takie porównywanie siebie w stosunku do innych o tej samej reputacji czy stanowisku i ocena swego postępowania przez pryzmat postępowania innych, których się poważa, wydaje się jedynym standardem, według którego kroczy świat. Świat nie dostrzega wyraźnie zasad prawości, sprawiedliwości, prawdy i miłości.



Jednak kiedy następuje prawdziwe nawrócenie do Boga, kiedy oczy zrozumienia zostają otwarte, nowe wzorce pojawiają się przed takimi oczami. Taka osoba słyszy słowa Mistrza mówiącego: „Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest” i „[...] Bądźcie naśladowcami moimi” oraz „Weźcie na siebie moje jarzmo i ucźcie się ode mnie [...]”. Niektórzy patrzą, zezując – usiłują służyć dwom panom i postępować według dwóch standardów: by podobać się Panu, a także, by postępować zgodnie z ziemskimi standardami jak wcześniej. Okazuje się jednak, że jest to bardzo niezadowolający tor postępowania, jaki nie zyskuje ani Boskiej aprobaty, ani aprobaty światowych przyjaciół. Ci, którzy mają „zdrowe oko” – jeden cel, postępują przeciwnie. „Muszę być wierny memu Panu, który kupił mnie swą krwią”.

Ci zezujący wkrótce przekonają się, że świat jest w ciemności oraz że postępowanie ze światem według jego standardów znaczyłoby brak postępu z łaski w łaskę, z wiedzy w wiedzę i z chwały w chwałę pod kierunkiem Mistrza, który pouczył nas, abyśmy chodzili Jego śladami. Ci o „zdrowym oku” zupełnie uwolnili się od standardów świata, które wcześniej były ich przewodnikami i zwracają się do Pana Jezusa, a czyniąc tak, mają najlepsze kierownictwo, najwyższy wzorzec, jaki można sobie wyobrazić. Zwracając się do Jezusa, naśladowując Go, coraz bardziej oceniają długość i szerokość, wysokość i głębokość Boskiej miłości i sprawiedliwości. Coraz bardziej starają się zmieniać we wszystkich swych słowach, myślach i czy-

nach zgodnie z tym chwalebny wzorem, który są w stanie wyraźnie widzieć dzięki ich „zdrówe-mu oku”. Jak błogosławiony jest ich stan! Pouczani przez przykład Pana i przez Jego słowo łaski i prawdy, codziennie wzrastają do nowości życia w podobieństwie charakteru do ich Odkupiciela i przygotowują się do Królestwa oraz do swego wzbudzenia w tym Królestwie.

PAN BĘDZIE SĄDZIŁ SWÓJ LUD

Boskim celem nie jest jedynie powoływanie, pouczanie i prowadzenie tych o szczerym sercu i o dobrym wzroku, lecz także sprawdzanie i próbowanie ich. Czytamy: „[...] gdyż to Pan, wasz Bóg, wystawia was na próbę, aby poznać, czy miłujecie Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej” (5 Moj. 13:4, BW). Sprawdzaniem posłuszeństwa jest Boskie prawo, najwyższa miłość do Boga i absolutna sprawiedliwość wobec bliźniego – miłowanie go tak jak siebie. Ponadto, poświęceni mają Nowe Przykazanie miłowania się wzajemnie tak, jak umiłowali ich Odkupiciel, do stopnia ofiarowania, złożenia wszystkiego na rzecz innych, dla ich dobra i by im pomóc. Jeśli ktoś wiernie wytrwa w tej próbie, to znaczy, że nie tylko osiągnął cechę doskonałej miłości, lecz zniósł te próby i dowiódł, że jest godny życia wiecznego na Boskich warunkach. Jednak jeśli ktoś nie przetrwa tych prób, oznacza to odrzucenie go od światła. Oznacza to także, że taka osoba będzie odchodziła od światła, a rzeczy, które kiedyś były dla niej światłem, okażą się niejasne, natomiast sprawy ciemności staną się dla niej prawe, słuszne, właściwe.



Zatem nie powinniśmy się uskarżać z powodu utrapień i prób, o których Pan mówi, że są potrzebne. Nie powinniśmy też domagać się, by ci, których miłujemy, zostali zachowani w świetle i ostatecznie przyjęci do Królestwa. Do nas należy raczej okazywanie naszego posłuszeństwa Panu, demonstrowanie naszej miłości do Niego z całego naszego serca, umysłu, duszy i siły, przez trwanie przy Jego zarządzeniach i wyrokach.

Pan udzielił powołanym, wybranym i wiernym przywileju pracy z Nim, lecz wyłącznie według Jego instrukcji. Jeśli oni nie zachowują „zdrowego oka”, szczerego serca, jedności celu, wierności Bogu i zasadom prawości, sprawiedliwości i miłości, nie mogą nadal być Jego uczniami, nie mogą trwać w świetle. Muszą wejść w „ciemności zewnętrzne”.

TRZY SPOSOBY, ABY CAŁKOWICIE ZMIENIĆ TWE MYŚLI:
<i>1. Zainspiruj nastrój swego dnia.</i>
<i>2. Wykorzystaj wdzięczność, by przezwyciężyć spadki nastroju.</i>
<i>3. Zakończ dzień rozmyślaniami o czymś pozytywnym.</i>

Jeśli ktoś zaniecha kontynuowania rozwoju ducha miłości, ducha świętości, ducha Bożego, to taka osoba z pewnością będzie się cofać, a światło, które w niej jest, będzie się stawać ciemnością – wielką ciemnością. W miejsce ducha miłości – jakiego przykładem był nasz Pan, który położył za nas swe życie – wejdzie duch nienawiści, zazdrości i złośliwości, duch morderstwa. Chociaż taki duch będzie wahać się przed dokonaniem zewnętrznego gwałtu i postępowaniem wbrew zakazom prawa, nie zawaha się zniszczyć charakteru i wypowiadać wszelkich złych rzeczy przeciwko tym, wobec których takie osoby odczuwają rozgoryczenie. Przez takie owoce poznamy ich. Takie ciernie nie wzrastają na krzewie winorośli ani na drzewie figowym.

Filozofia drogi tych wracających do ciemności jest taka, że kiedy tracą Ducha Pańskiego, ducha sprawiedliwości i miłości, ducha życzliwości, miłosierdzia i prawdy, tracą także Pański nadzór, kierownictwo i kontrolę. A opuściwszy już wcześniej zasady i wpływy ogólnie kontrolujące świat, pozostają bez *jakiegokolwiek* przewodnictwa czy ograniczeń na swojej życiowej drodze. Oni nie tylko działają przeciwnie do Boskich standardów,

lecz słowem i przez swoje postępowanie gwałcą zasady sprawiedliwości i przyzwoitości, które pomagają i prowadzą świat w ogólności. To właśnie z tego powodu ci, którzy wyszli spod światła tęższej prawdy, mogą myśleć, mówić i czynić bardziej podle i godne potępienia rzeczy, niż ludzie w świecie, którzy wciąż otrzymują pomoc w utrzymaniu porządku i przyzwoitości przez to, że biorą pod uwagę, co ich przyjaciele mogą myśleć o ich drodze, słowach i postępowaniu.

POSTĘPUJMY JAKO DZIECI ŚWIATŁOŚCI

Jeśli nie porzucimy złego i niewłaściwego postępowania, to nie powinniśmy się spodziewać, że będziemy przedtysiącletnim potomstwem Abrahama – czy jako nowe stworzenia, czy oświeceni Duchem, niespłodzeni z Ducha poświęceni – i że jako tacy będziemy mieć udział w Królestwie. Jest to stanowczo pokazane przez słowa Apostoła w kontekście Efez. 5:5-11: „O tym bowiem bądźcie przekonani, że żaden rozpustnik ani nieczysty, ani chciwiec – to jest bałwochwalca – nie ma dziedzictwa w królestwie Chrystusa i Boga” (Efez. 5:5, BT).

„Niech was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, bo z powodu tych rzeczy przychodzi gniew Boga na synów nieposłuszeństwa. Nie bądźcie więc ich współnikami. Byliście bowiem niegdyś ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu. Postępujcie jak dzieci światłości; [Bo owoc Ducha jest we wszelkiej dobroci, sprawiedliwości i prawdzie]. Badając to, co podoba się Panu; I nie miejcie nic wspólnego z bezowocnymi uczynkami ciemności, ale je raczej strofujcie”.

Jednak jeśli odrzucimy złe i niewłaściwe postępowanie, prosząc Boga przez Chrystusa o przebaczenie naszych grzechów, włączając w to mocno usidlające nas grzechy (Żyd. 12:1) i jeśli nieugięcie będziemy naśladować Boga jako drogie dzieci oraz będziemy postępować zgodnie z bezinteresowną, niesamolubną miłością, jak czynił Chrystus, to nasz poświęcony bieg będzie podobać się Bogu (Efez. 5:2; 1 Piotra 2:21). Wtedy umocnimy nasze powołanie i wybór i osiągniemy hojne wejście do wiecznego Królestwa Boga i Chrystusa oraz udział w nim.

BS 2020, s. 27-30





WYPRAWY KRZYŻOWE I KRZYŻOWCY (Lekcja 80.)

W tym czasie (XI-XIII w. – przyp. tłum.) nazwa chrześcijanin była już popularna w Europie. Niemal każdy był uznawany za chrześcijanina, chyba, że się wyparł i twierdził, że jest Żydem. Ten spokojny okres został przerwany przez wydarzenia, określone przez niektórych mianem fanatycznych wybuchów gorliwości, zgodnie z którymi twierdzono, że chrześcijanie powinni toczyć wojny z Turkami, Żydami i innymi. Krzyżowcy odcisnęli swe piętno na kartach historii. Pod wpływem ducha tamtych czasów tysiące szlachetnych ludzi podróżowało setki kilometrów przez lądy i morza, by walczyć za Krzyż przeciwko Półksiężycowi. Za szczególnie bolesne uważano, że Jerozolima była pod kontrolą muzułmanów i poświęcono tysiące istnień oraz majątków, by przez „wyprawy krzyżowe wyzwolić Święty Grób z rąk niewiernych Turków”.

Z naszego dzisiejszego punktu widzenia i dzięki lepszemu zrozumieniu tej kwestii, wyprawy krzyżowe są powszechnie uważane za wybuch głupoty, zmarnowany wysiłek, manifestację ciemnoty i bigoterii. Lecz być może współcześni chrześcijanie mają coś równie głupiego i irracjonalnego. Ludzki umysł zawsze będzie w ten sposób aktywny. Łatwiej jest dostrzec głupotę innych niż swoją własną.

Pewnego dnia będzie się uważać, że obecne chrześcijaństwo pod pewnymi względami było równie niedorzeczne jak to za dni krzyżowców. Czyż wielkie królestwa ziemi nie określają się same mianem części chrześcijaństwa (Królestwa Chrystusa)? Czy nie budują one potężnych okrętów wojennych, z których każdy wystrzał z działa kosztuje fortunę? Czyż nie szkolą one potężnych armii i nie wyposażają ich w kosztowne urządzenia wojenne? W jakim celu? Ponieważ mają złe zamiary wobec innych, tak zwanych chrześcijańskich narodów, albo nie ufają innym narodom. Jak niedorzeczne kiedyś się to okaże!

O ileż lepiej będzie wtedy, gdy Słowo Boże zostanie w pełni przyjęte i gdy jego duch sprawiedliwości i miłości będzie rządził światem! Wtedy bogactwo i energia zmarnowane na wyprawy krzyżowe, budowę okrętów wojennych i uzbrojenia, zostaną wykorzystane dla powszechnej poprawy sytuacji ludzi. Jedynie Mesjańskie Królestwo może przywrócić człowieka do Boskiego obrazu i sprawić, że Boski podnózek będzie pełen chwały.

PYTANIA DO LEKCJI 80.

- * Czy każdy w Europie był uznawany za chrześcijanina? Akapit 1.
- * Z kim, zgodnie z fanatycznym wybuchem gorliwości, chrześcijanie powinni staczać walkę?
- Co wywarło piętno na kartach historii?
- * W jakim celu tysiące ludzi przebywało setki kilometrów?
- * Kto miał kontrolę nad Jerozolimą i co w związku z tym się stało?
- * Co obecnie ludzie myślą na temat krucjat? Akapit 2.
- * Czy dzisiejsi chrześcijanie robią coś, co jest równie głupie i irracjonalne?
- Czy głupota innych jest łatwiejsza do zauważenia niż głupota własna?
- Kiedy obecne chrześcijaństwo zostanie uznane za niedorzeczne pod pewnymi względami, tak jak to z czasów krucjat? Akapit 3.
- * Czy wielkie królestwa ziemi nazywają siebie częściami chrześcijaństwa?
- * Jaki cel mają królestwa ziemi w produkowaniu wyposażenia wojskowego i uzbrajaniu armii?
- * Czy te tak zwane chrześcijańskie narody mają złe zamiary, czy one nie ufają sobie nawzajem?
- Jakie to wszystko ostatecznie się okaże?
- * Jak będzie na świecie, gdy Słowo Boże zostanie w pełni przyjęte i jego duch sprawiedliwości i miłości będzie rządził światem? Akapit 4.
- * Czyje Królestwo przywróci człowieka do Boskiego obrazu i uczyni chwalebnym Boski podnózek?

* Pytania zaznaczone gwiazdką są przeznaczone szczególnie dla dzieci.

BS 2020, s. 31

Zainteresowanym polecamy naszą literaturę, którą można zakupić, pisząc na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań lub odwiedzając nasz sklep internetowy na stronie epifania.pl

